Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. ‖ REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. ‖ Niedziela 8-go maja 1932 roku. ‖ Nr. 104.

Naród i narodowcy.

Ideą społeczną, głoszoną powszechnie od czasów wielkiej rewolucji francuskiej, jest idea narodowa, która we wszystkich państwach pokrywa się z ideą państwową.

W państwie — naturalnym biegiem rzeczy — przewagę uzyskuje ta grupa narodowa, której liczebność i kultura są wyższe od otoczenia. Grupa ta dąży do wchłonięcia innych grup narodowych, chcąc państwo oprzeć na jaknajszerszej podstawie społecznej, przez co niezmiernie zyskuje ono na znaczeniu. Do tego państwo zmierza przez zmniejszenie wewnętrzno-państwowych tarć.

Państwo tedy, w którem dany naród realizuje swe cele, nie może być przeciwstawiane temu narodowi.

Nie można sobie bowiem wyobrazić pełniejszego rozwoju i pielęgnowania właściwości narodowych inaczej, jak tylko we własnem państwie.

Otóż interesy Państwa Polskiego całkowicie pokrywają się z interesami Narodu Polskiego.

Szkoły pielęgnują tradycje polskie, uczą czuć i myśleć po polsku, każą młodym pokoleniom kochać przeszłość historyczną polską, tak niezmiernie bogatą w czyny, z których możemy naprawdę być dumni — Polska wolna nigdy powiem nie hołdowała zasadom gwałtu, podstępu i szachrajstwa, będąc ostoją etyki i tolerancji...

Wszelkie nasze urządzenia państwowe, z armją włącznie, są owiane duchem nawskroś polskim.

Widzimy więc, iż obecne życie Państwa naszego rozwija się w duchu narodowym, polskim.

Duch narodowy — to duch idei Narodu.

A kto jest wyznawcą idei Narodu? Ten kto: 1) poczuwa się do przynależności do Narodu, 2) pielęgnuje zasadnicze właściwości narodowe, 3) dąży do wzmagania moralnych i materjalnych sił Narodu.

Co decyduje, iż dany obywatel należy do określonego narodu?

Tylko i wyłącznie własne, osobiste, subjektywne, niewymuszone zdanie zainteresowanej jednostki.

Że tak jest, mówi o tem nauka p. t. „Ogólna teorja prawa"(!), bo zważmy, co to jest Naród?

Wiemy, iż jest to pewna grupa, związek osób?

Ale cóż jest właściwością zasadniczą tej grupy społecznej? Co jest spoidłem, czyli czynnikiem spajającym jednostki w grupę, zwaną narodem?

Jedni, jak Mancini (druga połowa XIX w.), twierdzą, iż takimi czynnikami są czynniki naturalne, przyrodnicze (pochodzenie) oraz inne objektywne, jak język, religja etc.

Ci nie mają jednak racji, ponieważ grupy czyste pod względem pochodzenia nie istnieją, a każda jest mieszaniną rasową*) np. w masie Narodu Polskiego („aryjskiego") są reprezentowane przedewszystkiem następujące rasy: 1) nordyczna (północna), 2) subnordyczna, zwana sarmacką, 3) prasłowiańska (w połączeniu z fińską), 4) alpejska (w połączeniu z dynarską), 5) mongolska (laponoidalna) i 6) inne drobniejsze.

Niema zatem mowy o jednej rasie „polskiej", czy nawet „słowiańskiej".

Co do języka, to są narody, posługujące się kilkoma językami (np. Szwajcarzy mówią 3-ma językami, a we Francji Baskowie, Bretonowie, Flamandowie i Alzaci nie mówią językiem francuskim, a mimo to czują się dobrymi Francuzami, działając patrjotycznie dla Francji), albo też jeden język wspólny jest kilku narodom (Amerykanie i Anglicy, Portugalczycy i Brazylijczycy).

Tem mniej może o przynależności do narodu decydować religja jakakolwiekby była.

Włosi, Francuzi, Hiszpanie przeważnie są katolikami. W Polsce katolików (wraz z Niemcami, Białorusinami, Litwinami i innymi drobnymi) jest około 64 proc. ludności Państwa.

A więc idea Narodu nie ma absolutnie nic wspólnego z jakiemkolwiek pochodzeniem, ani też z jakąkolwiek religją.

To nie wyklucza, iż członkowie narodu z jednej rasy mają do siebie więcej sympatji, aniżeli do ludzi rasy odrębnej (np. nordyjczycy do nordyjczyków, typy mongolskie do typów mongolskich).

Inny znów pogląd (Renan z II-ej połowy XIX w.) mówi, że przeświadczenie jednostek, a nie czynniki przedmiotowe, (niejako narzucone) decydują o przynależności do narodu. Tu wchodzą w grę: wspólne umiłowanie tradycji narodowej, dziejów ojczystych i ich bohaterów, łączna radość i niedola doby przeżywanej, wspólne dążenia i nadzieje na przyszłość. Oto spoidła łączące poszczególnych członków narodu w jedną całość, zarówno tych, co już odeszli, jak i tych, co przyjść dopiero mają.

Jedynie ten pogląd t. zw. kulturalny, sformułowany w definicję: „Narodem jest związek osób, połączonych ideami o wspólności losów historycznych", ostał i ostoi się..

Narodowcami (nacjonalistami) tedy nazwać możemy tylko tych, którzy wyznają ideę Narodu w formie racjonalnej, wytrzymującej krytykę, t. zn. w formie wyżej cytowanego poglądu kulturalnego.

Endecja wyznaje zbankrutowany pogląd t. zw. naturalny, czyli socjologiczny.

Obóz państwowy — czyli Obóz Marszałka Piłsudskiego — trzyma się jedynie racjonalnego poglądu kulturalnego.

Endecki kierunek jest tedy pseudonacjonalistyczny, a w poczynaniach swoich (nie zamierzeniach) antynarodowy, odpychając od Polski tych, którzy szczerze i lojalnie chcą pełnić obowiązki obywateli naszego Państwa.

W interesie naszego Narodu i Państwa leży zjednoczenie wszystkich bez wyjątku obywateli, bo przez to Polska zyska moralnie i materjalnie.

Tej pracy przeciwstawia się endecja, operująca w granicach zbankrutowanej i ideowo niskiej — bo zoologicznej — doktryny narodowej.

Taki obóz jest dla Polski przyszłości wysoce szkodliwy i dlatego, niechcąc mieć faktycznie małej Polski, musimy go zwalczać bezwzględnie.

H. Grygosiński.

*) ś. p. prof. Namysłowski, prof przyrodnik Uniw. Poznańskiego, zmarły około 1910 r., twierdził, iż przeciętny człowiek jest najwyżej w 10-tym stopniu spokrewniony z jakimikolwiek innymi ludźmi, choćby pochodzili z innego narodu.

Zamach na prezydenta Francji.

Prezydent Doumer i pisarz Claude Farrere ciężko ranni. Zamachowiec rosjanin ujęty.

PARYŻ. W chwili, gdy prezydent republiki, Doumer, otoczony przez b. kombatantów, znajdował się na Międzynarodowej wystawie książki, nieznajomy osobnik oddał doń 5 strzałów z rewolweru. Prezydent został dwukrotnie ciężko ranny w głowę. Jedna z kul raniła w rękę znanego pisarza Claude Farrere'a. Mordercę rozbrojono i oddano w ręce policji. Jest to Rosjanin, Paweł Gugulew, doktór medycyny. Obie ofiary zamachu przewieziono do szpitala Beaujon.

Prezydent Doumer jest nieprzytomny, istnieje jednak nadzieja utrzymania go przy życiu. Dokonano transfuzji krwi. (PAT).

Szczegóły zamachu.

PARYŻ. Zamach na Prezydenta nastąpił o godz. 15,30 na wystawie, zorganizowanej przez pisarzy b. kombatantów literatów. Rosjanin Gugulew, niemal przyłożywszy rewolwer do głowy prezydenta, dał 4 strzały. Prezydent upadł; morderca dał wtedy piąty strzał, raniąc w rękę znanego pisarza Claude Farrere'a.

Powstał nieopisany zamęt, z którego morderca usiłował skorzystać kierując się ku wyjściu, został jednak zatrzymany przez szefa służby bezpieczeństwa, który go rozbroił i oddał w ręce policji.

Prezydent został natychmiast przeniesiony do szpitala, gdzie przystąpiono do wyjęcia kul. O godz. 16-ej lekarze orzekli, że prezydent został ranny kulą, która przebiła oba policzki, nie naruszając mózgu, oraz drugą kulą, która przebiła obojczyk. Prezydent nie odzyskał przytomności i wymówił tylko kilka niezrozumiałych wyrazów.

Lekarze nie zamierzają dokonywać więcej zabiegów chirurgicznych.

Zamach wywołał nadzwyczajne wrażenie w mieście. W pobliżu szpitala gromadzą się olbrzymie tłumy. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki.

Stan Prezydenta jest ciężki, aczkolwiek rany otrzymane nie zagrażają życiu.

Sprawca zamachu, dr. Gugulew, oświadczył, że zamach jest aktem zemsty na Francji za to, że nie interwenjuje w Rosji przeciwko bolszewikom.

Gugulew jest b. przewodniczącym faszystów i monarchistów rosyjskich.

Pan Prezydent Rzplitej na G. Śląsku.

KATOWICE. — P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał o godz. 10.30 autem z Wisły do Katowic, na posiedzenie chemicznego Instytutu badań, które odbyło się w sali Unji Gospodarczej.

O godz. 14.30 Pan Prezydent zwiedził Śląskie Zakłady Techniczne; o g. 17 obecny był na odczycie prof. dr. W. Swiętosławskiego z Warszawy pt. „Problemy poprawy koksu hutniczego" O godzinie 18 Pan Prezydent wyjechał z powrotem z Katowic do Wisły.

Życzenia zagraniczne w dniu 3 maja.

WARSZAWA. — W związku ze świętem narodowem 3 maja, Pan Prezydent Rzplitej otrzymał od panujących naczelników państw szereg depesz gratulacyjnych. M. in. od T. G. Masaryka, prezydenta Czechosłowacji, od Reza Szacha Pahlewi z Teheranu, króla belgijskiego Alberta, króla bułgarskiego Borysa, króla italskiego Wiktora Emanuela, prezydenta St. Zjed. Herberta Hoovera, prezydenta Estonji T. Teemanta i prezydenta Francji Paula Doumera.

Dalsze zmiany w administracji państwa.

Połączenie ministerstw.

WARSZAWA. Najaktualniejszą sprawą, nad którą od dłuższego czasu pracuje specjalna Komisja przy prezydjum Rady Ministrów, jest obecnie połączenie Ministerstwa Komunikacji z Min. Robót Publicznych, oraz Min. Reform Rolnych z Ministerstwem Rolnictwa.

Organizacja połączonego Min. Rolnictwa z Reformami Rolnemi pomyślana jest nadzwyczaj prosto i bardzo oszczędnie, gdyż przewiduje ona tylko trzy departamenty i osobny wydział personalny. Również bardzo oszczędna ma być organizacja połączonych Ministerstw Komunikacji i Robót Publicznych. Część agend, prowadzonych dotychczas przez Min. Robót Publicznych, przejdzie do Min. Komunikacji, część zaś do innych ministerstw. Tak więc Państwowy Instytut Meteorologiczny połączony będzie z biurem hydrograficznem w jedną organizację i włączony do agend Ministerstwa Rolnictwa. Natomiast sprawy elektryfikacyjne, które dotychczas prowadził specjalny wydział elektryfikacyjny Min. Robót Publicznych, według wszelkiego prawdopodobieństwa włączone będą do departamentu przemysłowego Min. Przemysłu i Handlu.

Następnie dekret w tej dziedzinie obejmować ma zagadnienie decentralizacji naszej administracji. Przedewszystkiem przekazane być mają samorządom sprawy sanitarne.

Wreszcie trzecim dekretem, który jest projektowany, ma być rozporządzenie z mocą ustawy o dekoncentracji administracji.

Dekret ten ma przekazać pewne funkcje, spełniane dotychczas przez władze administracyjne trzeciej instancji, a więc przez ministerstwa, władzom niższym, a więc drugiej i pierwszej instancji, czyli województwom, względnie starostwom.

Wielka podaż dolara w Warszawie.

Na warszawskim rynku walutowym panuje w stosunku do dolara nieufność i dezorjentacja.

Przed okienkami Banku Polskiego zjawiły się tłumy publiczności, która zamieniała swe dolary na złote. Również w bankach prywatnych oferowano znaczne ilości dolarów. Ogólna podaż dosięgła 400 tysięcy dolarów.

Kurs oficjalny dolara gotówkowego ustalono na giełdzie na poziomie 8.85. Bank Polski płacił po zł. 8.84—8.85, banki prywatne zaś po zł. 8.82

Nie można tolerować bojówek hitlerowskich w Gdańsku.

GENEWA. Dziennik „La Suisse" w artykule wstępnym podkreśla, że puszczanie plotek o rzekomych planach Polski wobec Gdańska jest faktem bardzo znamiennym.

Dzienniki angielskie, pisze „La Suisse", zaczynają nagle opowiadać, że wojska polskie mogłyby pewnego dnia zdobyć Gdańsk. Byłoby jednak znacznie bardziej interesującym wiedzieć, co robią w tem Wolnem Mieście, umiędzynarodowionem przez wysokiego komisarza, bandy hitlerowskie i oddziały szturmowe narodowych socjalistów. Rozwiązane w Niemczech, formacje zmilitaryzowane nietylko utrzymywały się w Gdańsku, lecz jeszcze zgrupowały tam swe siedziby centralne, swoją pewnego rodzaju kwaterę główną.

Dziennik podkreśla dalej terror hitlerowski w Gdańsku, przytaczając świeży fakt zamordowania socjalistycznego radcy miejskiego i kończy oświadczeniem, że tolerowanie tego ogniska nacjonalizmu niemieckiego na granicy polskiej, na drodze jej jedynego dostępu do morza, napewno nie może korzystnie wpłynąć na dobre stosunki sąsiedzkie między Niemcami a Polską. (PAT).

Obrady nad pomocą dla handlu.

WARSZAWA. W dniu 6 b. m. odbył się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. ministra dr. F. Zarzyckiego dalszy ciąg narad komisji pomocy dla handlu, poświęconych sprawom ubezpieczeń społecznych, które zostały już częściowo omówione na poprzedniej konferencji.

W rezultacie obrad komisja przy udziale przedstawicieli Min. Pracy i Opieki Społecznej stwiedziła konieczność:

1) Zapewnienia udziału Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych w pracach nad nowelizacją ustawodawstwa pracy i ubezpieczeń społecznych.

2) Przedłożenia w ciągu 3 tygodni Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej projektu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, któryby precyzował kto jest pracownikiem umysłowym w handlu.

3) Przedłożenie Ministerstwu Pracy z Opieki Społecznej tez za pośrednictwem Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w zakresie likwidacji zaległości w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Tezy te zgodnie z oświadczeniem przedstawiciela Min. Pracy i Opieki Społecznej posłużą za materjał do wydania w tym zakresie okólnika Min. Pracy i Opieki Społecznej.

4) Zapewnienie Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych współudziału w pracach, mających na celu ustalenie techniki funkcjonowania centrali zakupu leków ogólno-polskiego Związku Kas Chorych.

Minister dr. F. Zarzycki, zamykając konferencję, podkreślił doniosłość możliwości realizacji szeregu postulatów kupieckich i wyznaczył następną konferencję komisji handlowej na dzień 10 b. m., której tematem obrad będą sprawy monopoli, koncesyj i przywilejów.

Potworny mord pod murami cytadeli w Warszawie.

WARSZAWA. Jeden z wartowników Cytadeli w Warszawie, przechodząc wałami fortecznemi spostrzegł w odległości 17 metrów od bramy „straceń", w zaroślach pod murem nad Wisłą — leżącą bezwładnie 20-letnią kobietę.

Wartownik powiadomił o swem spostrzeżeniu 2-gi pluton żandarmerji.

Na miejsce przybył pierwszy dyżurny, wachmistrz Kazimierz Andrejko, który stwierdził morderstwo.

Nieznajoma miała głowę roztrzaskaną leżącym obok zwałem cegły i betonu wagi kilkunastu kilogramów.

Wśród porwanej bielizny i krwi leżały resztki jedzenia i próżna butelka od wódki.

Nieszczęśliwa dziewczyna padła ofiarą zwyrodniałych zbrodniarzy, którzy obezwładnili ją i po zakneblowaniu ust jej własną „apaszką", dokonali gwałtu, a następnie bestjalsko zamordowali.

Zamordowana, przy której nie znaleziono dokumentów, jest średniego wzrostu szatynką o krótko obciętych włosach.

Ubrana jest bardzo starannie, a nawet elegancko.

Sweter wełniany kremowego koloru, suknia kretonowa tegoż koloru w czerwone z granatowym koła, oraz kapelusz granatowy słomkowy.

Na nogach cieliste jedwabne pończochy i nowe bronzowe pantofle.

Płaszcza i torebki nie znaleziono — natomiast o kilka metrów dalej, znaleziono porzucone kartki z nazwiskami kilku osób. Tą drogą niewątpliwie ustali się nazwisko zamordowanej.

Ciekawe zeznanie złożył policji jeden z rybaków, który łowiąc ryby, przechodził około godziny 1-szej w nocy koło Cytadeli.

Usłyszał on krzyk i szamotanie w krzakach, gdy się zbliżył do miejsca, gdzie dokonano później zbrodni, zobaczył trzech mężczyzn i kobietę.

Nie chcąc narażać się nieznajomym, rybak ten oddalił się ku mostowi kolejowemu.

Gwałtowne burze w Toruniu i Lidzie

TORUŃ.— Przeszła tu nad miastem burza, połączona z piorunami.

Jeden piorun uderzył w antenę radjową, wpadł do mieszkania, gdzie zniszczył urządzenie domowe i zranił 3 osoby, jedną ciężko i 2 lżej.

Drugi piorun uderzył w urządzenie alarmowe straży pożarnej i częściowo je zniszczył.

LIDA. — Nad Lidą przeszła nadzwyczaj gwałtowna burza, połączona z piorunami, gradem oraz ulewnym deszczem.

Piorun kulisty wpadł do wnętrza elektrowni miejskiej ogłuszając montera i kierownika elektrowni.

Na stacji telegraficznej szereg linji zostało uszkodzonych; w niektórych dzielnicach brak światła elektrycznego.

Obłąkaniec — matkobójca

pozostanie w domu zdrowia.

WARSZAWA. Aresztowany przed tygodniem w Warszawie potworny matkobójca, Witalis Morozow, został zbadany przez lekarzy - psychjatrów, którzy stwierdzili z całą stanowczością, że Morozow jest człowiekiem chorym umysłowo. Cierpi on na t. zw. schizofremję, t. j. chorobę, która powstała na tle patalogicznych zmian w mózgu. Pozatem stwierdzono, że Morozow cierpi na zboczenie seksualne, które w języku naukowym nazywa się „kompleksem Edypa".

Z tych też względów lekarze uznali, że Morozow jest człowiekiem chorym umysłowo i nieodpowiedzialnym za swoje czyny. Na zasadzie takiej opinji biegłych —"sprawa przeciwko Morozowi została umorzona, a zabójca umieszczony zostanie na stałe w domu zdrowia.

KSAWERY DE MONTEPIN. 23

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Raul nalegał na wuja, iżby dopuścił ich do siebie.

— Nie chcę, za wyjątkiem ciebie, widzieć nikogo—odpowiedział starzec zniecierpliwiony.—Rozumiesz mnie?... nikogo!

Wobec tak stanowczej odmowy matka i syn strapieni, niespokojni, odejść musieli.

XIV.

Widmo bliskiej śmierci budziło w duszy Maksymiljana coraz żywsze wyrzuty sumienia. Myślał nieustannie o Gabrjeli, o dziecku, osieroconem przez matkę, opuszczonem przez niego. Być może, iż umarło. Pragnął w tym względzie wiedzieć coś pewnego; duma jednak nie dozwalała mu zwracać się do kogokolwiek z tem pytaniem.

— Jeśli Gabryela żyje — myślał — obowiązany jestem zabezpieczyć przyszłość dziewczyny... ojciec jej był bogaty... ją również obdarzę majątkiem.

Korzystając z chwili, gdy go pozostawiono samego, hrabia wychudły jak szkielet, wstał z łóżka, zarzucił na siebie szlafrok, zawlókł się z trudem do biurka, nakreślił ręką drżącą na ćwiartce papieru słów kilka, położył u dołu swój podpis, wyjął z szuflady zapisany arkusz stemplowy, wsunął te papiery w kopertę, zapieczętował ją herbową pieczęcią sygnetu, zdjętego z palca, na kopercie wypisał grubym charakterem: „Własnoręczny mój testament" i włożył dokument do hebanowego pulpitu w biurku.

Wysiłek ten wyczerpał chorego do reszty. Gdy powrócił do łóżka, rozpoczęło się powolne konanie, trwające pięć dni z rzędu. Raul nie odstępował wuja ani na chwilę.

Piątego dnia nad ranem pan de Vadens zażądał księdza, wyspowiadał się, otrzymał rozgrzeszenie, a po odejściu kapłana skinął na siostrzeńca, iżby się do niego zbliżył.

— Czuję ulgę — rzekł — zrzuciłem ciężar tłoczący sumienie moje od lat ośmnastu... odchodzę spokojny... żegnam cię, drogie dziecko... ciało moje złóż w Compiegne w grobowcu rodzinnym.

To były ostatnie słowa Maksymiljana. Przymknął oczy, westchnął lekko, a z tem westchnieniem uleciała jego dusza.

Raul, spostrzegłszy po chwili, że to, co brał za uśpienie, było już snem wiecznym, złożył pocałunek na zimnem czole starca, którego śmierć choć przewidywana, wywoływała w sercu młodego człowieka żal szczery, pocem jako siostrzeniec nieboszczyka zajął się z Honorjuszem przygotowaniami do pogrzebu.

— Pozwoli pan zrobić sobie uwagę? — zagadnął stary kamerdyner.

— Mów, słucham.

— Znałem charakter mego pana, sądzę, że nie zadał sobie trudu spisywania testamentu... Skoro umarł bezdzietny, pan i pani de Gerennes dziedziczyć po nim będziecie.

— Nie wiele mi na tem zależy — odparł Raul—majątek mój po rodzicach wystarcza mi zupełnie.

— Wspomniałem o tem dlatego tylko, że pan pogrążony w smutku mógłby zapomnieć o zawiadomieniu pani baronowej de Garennes i pana Filipa o śmierci pana de Vadans.

— Nie mógłbym o tem zapomnieć Honorjusza... Ubolewałem zawsze nad niechęcią, jaką wuj żywił do mego kuzyna, zasługującego zdaniem mojem, na szacunek... Zawiadomię zaraz ciotkę i jej syna... zastąpią mnie w czuwaniu przy zwłokach przez ciąg kilku godzin... upadam ze znużenia, potrzebuję chwili spoczynku... Czekając na nich, podczas gdy pójdę do magistratu i do zakładu pogrzebowego, ty nie wychodź z pokoju... Zwłok zmarłego nie należy odstępować.

Raul, przywdziawszy strój żałobny, pojechał najpierw do pani de Garennes na ulicę Madame, gdzie zastał także Filipa. Matka i syn wiedząc, iż zgonu hrabiego lada chwila oczekiwać wypada, rozmawiali o korzyściach, jakie im ta śmierć przyniesie może, obawiali się tylko, czy ich nadzieje nie będą zawiedzione. Rozumiel się doskonale; matka i syn moralnie dorównywali sobie wartością. Za weściem Raula baronowa wymieniła z Filipem znaczące wejrzenie.

— Przychodzisz do nas ze smutną wieścią—zawołał Filip.

— Tak, mój kuzynie—odparł przybyły — drogi nasz wuj zakończył życie.

Baronowa ocierała suche oczy chustką.

— Biedny mój brat — mówiła głosem, któremu usiłowała nadać drżenie — okazał się niesprawiedliwym względem mnie i mego syna, a jednak kochałam go szczerze... Śmierć Maksymiljana odczuwam głęboko.

— Zgasł spokojnie przed dwoma godzinami. Przyszedłem zaraz was o tem uprzedzić i śpieszę przedsiębrać odpowiednie kroki dla przewiezienia zwłok do Compiegne, taka była ostatnia wola zmarłego.

— Czy zostawił testament? — dowiadywał się Filip.

— Nie sądzę.. dał mi to zlecenie ustnie.

— Opieczętowano ruchomości w pałacu?

— Zbyteczną byłaby ta formalność... Wuj mówił mi, że jego brat Gilbert umarł w Ameryce przed kilku laty... Ciotka zatem i ja jesteśmy jedynymi spadkobiercami.

(D. c. n.)

Zatarg chińsko-japoński.

Groźba wojny domowej w Chinach Traktat chińsko japoński

PARYŻ. Z północnych Indochin donoszą, że nankiński generał Czen-Tsaj-Tong objął dowództwo nad marynarką armją i siłami lotniczemi, powierzając najwyższe funkcje swoim mężom zaufania. Admirał Czen-Czak udał się do Hong-Kongu. Krążowniki, które wyruszyły w niewiadomym kierunku, odmówiły podania się rozkazom, pochodzącym od rady politycznej rządu nankińskiego.

Pożar, jaki wybuch w akademji wojskowej w In-Tong i zniszczył wielką ilość materjałów wybuchowych, przypisywany jest żołnierzom, wiernym rządowi. W Kantonie ogłoszony został stan wojenny. Według krążących pogłosek, grozi niebezpieczeństwo nowej wojny.

Siły zbrojne z Kiang Si mają połączyć sie z wojskami nankińskiemi i zaatakować Kanton. Wpływy Sun-Foo zdają się być usunięte. Partja Kuomin roztoczyła kontrolę nad sytuacją w Nankinie. (PAT).

Wojska japońskie wycofują się na linję Czapei-Wu-Sing.

PARYŻ. Według umowy rozejmowej, oddziały japońskie wycofają się na linję Czapei-Wu-Sung, to znaczy na drogi, położone na północ od koncesji międzynarodowej, skąd z chwilą unormowania się stosunków wsiądą na okręty.

Chodzi o odebranie agitatorom kantońskim powodów do podjudzania. Ze swej strony rząd nankiński, oświadczył że wystąpi z całą energją i surowością przeciwko sprawcom zamachu i organizacjom nielegalnym, pragnącym przysporzyć trudności rządowe. Chcąc wyrazić protest przeciwko rozejmowi, dwóch generałów, dowodzący 19 armją nankińską, podało się do dymisji. Dymisja ta nie została przyjęta przez rząd. (PAT).

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Z powodu dokonania zamachu na prezydenta Francji, Pan Prezydent Rzplitej, premjer Prystor i ministerstwa wysłały do Francji telegramy. Szef. protokułu dypl. i szef. Kancelarji Cyw. Prezydenta złożyli wizytę w ambasadzie francuskiej w Warszawie.

— W połowie przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów.

— Na Maderze zmarła znana angielska powieściopisarka Evelyn Green, znana pod pseudonimem Cecil Adair.

— Senior polonji drezdeńskiej Ignacy Cygański, lat 70 rodem z Grodziska Wlkp. obchodził 50 lecia pracy społecznej wśród emigracji w Niemczech.

— Nowa radjowa stacja na Bisanbergu pod Wiedniem transmitować ma m. in. filmy dźwiękowe.

— W czasie pokazów lotniczych w Lyonie młody 23 letni akrobata powietrzny po ukończeniu produkcji na trapezie, przymocowanym do samolotu, spadł wraz ze spadochronem na ziemię i poniósł śmierć na miejscu.

— W pobliżu miasta Parrasa dokonano straszliwego mordu na 3 miesięcznym dziecku. Mordercą jest pewien 23-letni mężczyzna, który po zamordowaniu dziecka wyssał jego krew i zbiegł.

— Na północy Anglji i Szkocji spadły w ciągu 48 godzin dość obfite śniegi. W hrabstwia Inverness śnieg pokrył ziemię warstwą grubą na 10 ctm. W dolinach West-Morelandu zauważono zadymki śnieżne.

— Nad wschodnią Bengalją przeszedł gwałtowny orkan, który zniszczył większość zasiewów i rozpędził stada bydła, 20 osób zostało zabitych, 100 odniosło ciężkie rany.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 8 maja. Stanisława B. M. K. P.
Poniedziałek 9 maja. M.B. Łaskawej.
Wschód słońca: o g. 3.54 Zachód 19.11.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek' I Aleja Wieluńska.

Od redakcji. Ponownie uprzejmie prosimy naszych korespondentów, ażeby wszelkie prace, nadsyłane nam do umieszczenia, pisali tylko **atramentem, wyraźnie i po jednej stronie papieru. Druga strona powinna być niezapisana**. Pod każdą korespodencja należy wyraźnie wypisać **nazwisko i dokładny adres wysyłającego**. Również nazwiska osób, np. **wybranych do zarządu**, albo tych, którzy przemawiali lub t. p. trzeba **wypisać wyraźnie**. Zdarza się też często, że osoby uchodzące za inteligencję, nadsyłając wzmianki, wypisują uwagi: „do umieszczenia dziś”, „ma być podane dziś”, „musi być podane w dzisiejszym numerze”, „podać koniecznie dziś”, „musi być wydrukowane dzisiaj” i t. p. Uwagi takie są zupełnie zbyteczne i prosimy ich w przyszłości nie wypisywać, zwłaszcza, że wszelkie wzmianki, o ile dotyczą one ruchu społecznego, podajemy bezpłatnie. Również zwracamy uwagę osób i zrzeszeń zainteresowanych, że wszelkie wzmianki, jeżeli np. mają się ukazać w numerze dzisiejszym, muszą być w posiadaniu redakcji dziś najpóźniej do godz. 9.30 rano.

Zjazd powiatowy BBWR. W jutrzejszą niedzielę, w sali teatru. odbędzie się o godz. 11-tej zjazd Rady Powiatowej BBWR i członków bloku z całego powiatu. W zjeździe m. in. wezmą udział pp.: sen. Miciński z Kielc, pos. Długosz i Zaleski, kierownik wojewódzkiego sekretarjatu BBWR

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Częstochowie, organizując dorocznym zwyczajem od dnia 10 do 17 maja włącznie, Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, apeluje do ofiarności miejscowego społeczeństwa o poparcie urządzeń dochodowych w tym czasie.

Zarząd Oddziału P.C.K. zdaje sobie dokładnie sprawę, że społeczeństwo, wyczerpane przeciągającym się kryzysem, nie bardzo chętnie odniesie się do naszego wystąpienia. Sądzimy jednakże, iż zadania i cele Czerwonego Krzyża są zbyt poważne dla potrzeb państwa i społeczeństwa, aby gwałtownie zmniejszyć swe uprawnienia budżetowe, a co zatem idzie swą pracę. Praca Czerwonego Krzyża nie zmniejsza się, lecz zwiększa, srożący się coraz bardziej kryzys gospodarczy zmusza na zasadzie art. 1 statutu, ust. 2 do niesienia pomocy ludziom, dotkniętym klęskami wszelkiego rodzaju, a uważa, że szalejące bezrobocie jest najstraszniejszą klęską, jakie kiedykolwiek ludzkość przeżywała, śpieszy więc w miarę swych sił i środków do ulżenia niedoli najbiedniejszym, udzielając bezpłatnie pomocy sanitarnej.

Zarząd miejscowego Odziału P.C.K., idąc po linji wskazanego programu przystąpił do pracy i wszedł w skład Komitetu Powiatowego dla Spraw Bezrobocia, jako sekcja sanitarna. Na apel Czerwonego Krzyża stanęło bezinteresownie do pracy 62 lekarzy wszystkich specjalności, 18 lekarzy-dentystów, 6 felczerów, Związek Położnych i Związek Magistrów Farmacji; o ogromie dokonanej pracy może świadczyć: 8,921 udzielonych porad ambul., 531 wizyt domowych u bezrobotnych w czasie od dnia 27-go października 1931 r. do dnia 31 kwietnia 1932 r., punkt sanitarny przy ul. Dąbrowskiego 10 przeciętnie wydaje dziennie około 100 zleceń do lekarzy i około 6 wizyt do chorych do domu.

Powyższa sprawa przedstawia dopiero jeden dział pracy czerwonokrzyskiej, a szkolenie drużyn ratowniczych sióstr pogotowia sanitarnego, kupno ekwipunków do ratownictwa przeciwgazowego i wiele, wiele innych.

Czerwony Krzyż pracę swą zwiększa coraz bardziej, wytęża swe siły, czyniąc wszystko co tylko jest w możności i ma nadzieję, iż rzucając hasło: „Pomoż Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi ratować Ciebie”! — nie przejdzie bez echa.

Dr. Szwedowski ponownie prezesem Z. O. R. Onegdaj, jak donosiliśmy, w Kasynie Oficerskiem odbyło się zebranie Związku Oficerów Rezerwy okręgu częstochowskiego. W wyniku wyborów prezesem Związku został ponownie wybrany, dotychczasowy prezes p. dr. Stanisław Szwedowski.

W kwietniu taniej, w maju drożej. Pod przewodnictwem inspektora pracy p. inż. Wasilewskiego, odbyło się posiedzenie komisji statystycznej do badania zmian kosztów utrzymania. Ustalono, że koszt utrzymania rodziny robotniczej, składającej się z 4 osób, w kwietniu wynosił zł. 4.58 dziennie, a więc o 1.31 proc. mniej, niż w marcu. Obecnie jednak, jak wskazują pewne objawy, w miesiącu maju, koszty utrzymania powiększą się, ponieważ, jak zdołano spostrzec, ceny z każdym dniem podnoszą się coraz bardziej, w związku z pewnem polepszeniem gospodarczem.

Płace pracowników budowlanych. W inpspektoracie pracy podpisana została wczoraj, po dłuższych układach przez przedsiębiorców budowlanych nowa umowa zbiorowa z robotnikami, z ramienia których występował poseł Piekarski. Umowa ta przewiduje, że murarze i cieśle otrzymywać będą po zł. 1.35 za godzinę pracy, robotnicy zaś po 65 gr. za godzinę.

Nadzwyczajne walne zebranie członkiń Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu przypomina członkiniom, że nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14) w środę 11 bm. o godz. 19.30 w pierwszym, a o 20 w drugim terminie. Porządek obrad: 1) odczytanie protokułu; 2) wybór zastępczyń do komisji rewizyjnej i zarządu; 3) wolne wnioski. Po skończonem zebraniu walnem, odbędzie się zwykłe zebranie członkiń, na którem omówione będą sprawy bieżące Związku, zostanie wygłoszony odczyt pt. „Prawdziwie nowoczesne mieszkanie”, przez p. Halinę Mamelokową z Sosnowca i nastąpi pokaz. Na odczyt (godz. 20.30) wejście dla osób poza Związkiem 30 gr.

Z Częst. Tow. Cyklistów i Motocyklistów. W niedzielę, 8 b. m., odbędzie się wycieczka do Pawonkowa nad granicę niemiecką. Wyjazd o godz. 7 rano. Zbiórka — Aleja róg Kościuszki.

Kurs obrony przeciwgazowej Koła Pań. Zarząd Koła Pań przy komitecie budowy C. S. O. P. G. podaje do wiadomości, że dnia 9 i 10 maja b. r. w godzinach od 16.30 — 19,30 w sali Sejmiku (Kilińskiego 3), odbędzie się kurs obrony przeciwgazowej obejmujący pogadanki i ćwiczenia z maską oraz uszczelnienia mieszkań. Kurs prowadzić będzie pp.: Z. Brykalska, inż. Brykalski oraz mag. Sikora. Kurs dla członkiń Koła Pań bezpłatny, dla niečłonków zł. 1,50. Zapisy przyjmuje się przy ul. Biegańskiego 3 lub w sali Sejmiku przed rozpoczęciem kursu.

Z uroczystej akademji Z. Z. Z.

W dniu 1 Maja odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana przez Miejscową Radę Zawodową Z. Z. Z. w Częstochowie.

Salę Straży Ogniowej wypełniło około tysiąca osób by wziąć udział w uroczystości 1-o majowej, na której program złożyły się przemówienia: posła A. Piekarskiego, prof. A. Müllera, oraz prof. H. Jędrusika.

Wszyscy prelegenci kładli nacisk na wielkie znaczenie ruchu zawodowego i jego zbawienne działanie na bóle i troski masy pracującej, którą wyzwoli potęga organizacji.

W przemówieniu swem poseł A. Piekarski rzucił światło na charakter i znaczenie święta pracy.

„W dniu tym, brzmiały jego słowa, winni wszyscy ci, którzy walczą o kawałek chleba, o wolność narodu i jednostki, o prawo do życia i wreszcie o człowieczeństwo, bez względu na zapatrywanie, stanąć w jednym szeregu, stworzyć jeden długi łańcuch, którego ogniwami nie byłyby programy partyjne, lecz pług, młot i kielnia.

Winniśmy stworzyć zbitą, nierozerwalną masę, którаby stawiła czoło wszelkim zakusom na jej prawa. Jednak do celu doprowadzi jedna droga, która swój wyraz znajduje w pracy. Potężny, zorganizowany świat pracy może postawić opór szkodnikom i pomniejszycielom Państwa Polskiego. Jeżeli postawimy Państwo swoje na szczeblu najwyższym—zapewnimy byt staniemy się odpornymi, niezależnymi, wówczas do robotnika zagranicznego, wyciągniemy dłoń braterską“.

Prof. A. Müller w przemówieniu swem przerzucił karty historji podkreślając przedewszystkiem walki o wolność człowieka.

„Człowiek narodził się wolny, mówi prelegent, lecz ustrój nakłada na niego kajdany. I my powinniśmy do tego dążyć, aby w ramach państwowości podnieść i ugruntować wolność całego świata oraz wolność jednostki“.

Dopełnieniem uroczystości były

twarde, pewne, obliczone niemal z precyzją, słowa prof. H. Jędrusika, wypowiedziane w referacie, ujętym w formę dostępną dla wszystkich. Referat przerywany był huraganami oklasków.

Po przemówieniach poseł A. Piekarski w krótkich słowach podziękował zebranym za wzięcie udziału w tej uroczystości, poczem wszyscy rozeszli się w pełnej prowadze, jaką narzuciła im ta chwila.

W jednym z numerów „Robotnika“ socjalistycznego powiedziano, że na akademję Związku Związków Zawodowych w częstochowskiej sali Straży Ogniowej było zaledwie 30 osób, co jest wierutnem kłamstwem i nikt nie uwierzy w bredni „towarzyszów“, redakcja nasza z przyjemnością stwierdza, że wszystkie miejsca w sali były zajęte, a poza krzesłami stało tyle osób, że ogólna liczba ich wynosiła zgórą tysiąc, co jest najoczywistszym dowodem ogromnej siły Z. Z. Z.

Wycieczka P. O. W. do Mstowa, która miała się odbyć w niedzielę, 8 b. m., odłożoną została do niedzieli, 15 maja. Bliższe szczegóły zostaną podane w swoim czasie w prasie.

Wycieczka kolarska KOS. „Victoria“. W niedzielę, 8 b. m. sekcja kolar. Kl. „Victoria“, urządza pierwszą wycieczkę kolarską do Złotego Potoka. Zbiórka członków w lokalu Klubu przy ul. Najśw. Marji Panny 14 (oficyna, parter) o godz. 7.30 rano wyjazd o godz. 8 mej.

Przedstawienie religijne u św. Rocha. W niedzielę, 8 bm., w sali przy ul. św. Rocha 37, odbędzie się przedstawienie, urządzone staraniem asysty jasnogórskiej pt. „Święta Elżbieta“, czyli „Róże i droga ciernista“ w 2 częściach i 10 obrazach. Piękne, rozrzewniające do łez sceny z życia świętej, sceny w pałacu w Wartburgu, intrygi dworskie, król Ludwik na wojnie, wypędzenie św. Elżbiety z pałacu, w klasztorze o. o. Franciszkanów, w chacie tercyjarek i śmierć św. Elżbiety w chórze aniołów. Udział bierze 40 osób. Prześliczne kostjumy. Sztuka będzie grana w parafji św. Rocha po raz pierwszy i jest godna widzenia, a tembardziej powinna być przez wszystkich oglądana, gdyż będzie po raz ostatni. Ci, którzy tę sztukę oglądali, są do dziś dnia zachwyceni. Reżyser p. Poliszewski. W przerwach przygrywać będzie orkiestra Ligi. Dochód z przedstawienia przeznaczony na reperacje chorągwi jasnogórskiej. Początek o godzinie 18.

Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty.

Przedstawienie na rzecz budowy szkoły w Stradomiu. Staraniem komitetu budowy 7 kl. szkoły powszechnej nr. 21 im. St. Konarskiego w Stradomiu urządza w niedzielę, 8 b. m. w sali fabr. Stradom przedstawienie komedji w 2 aktach „Majster i czeladnik“ i „Chrapanie z rozkazu“ komedja w 1 akcie.

Komitet ma nadzieję, że mieszkańcy Stradomia i tym razem przybędą licznie na przedstawienie, gdyż całkowity dochód przeznaczony jest na budowę szkoły. Kasa otwarta o godz. 18-tej, przedstawienie o godz. 19 tej.

Koncert na hufiec P. W. K. W sobotę, 7 bm. odbędzie się w parku Staszica koncert znakomitej orkiestry 27 p. p. Czysty zysk przeznaczony zostanie na częstochowski hufiec przysposobienia wojskowego kobiet. Początek o godz. 16-ej. Ceny b. niskie, oraz szlachetny cel — niewątpliwie zachęcą liczną publiczność do wzięcia udziału w koncercie.

„Baśń kwiatów“ dla dzieci. W sali „Ogniska Obrony Niepodległości“, (przy stow. Ołodzieży im. Marszałka Piłsudskiego) odbyło się przedstawienie dla dzieci. Bardzo rzadko zdarza się w Częstochowie okazja do zaprowadzenia naszych milusińskich na rozrywkę rzeczywiście dla nich odpowiednią, a przecież jest obowiązkiem rodziców, czy opieki dostarczyć tej godziwej przyjemności maleńkim człowieczkom, łaknącym rozmaitości narówni z dorosłymi. Niestety miasta prowincjonalne nie obfitują w tego rodzaju przedstawienia i dlatego z tem większem uznaniem podnieść należy ten nieszablonowy trud, jaki zadały sobie reżyserki sztuki pp.: płk. Czaplińska, dr. Frankowa i nacz. Majerowa. Nie była to praca łatwa, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż w przedstawieniu bierze udział 42 dzieci w wieku od lat trzech do dziesięciu, a więc dzieci bardzo młodziutkie, trudne do wyćwiczenia zarówno w ładnej dykcji, jak dobrze odczutych tańcach rytmicznych. Zdawałoby się wprost niepodobnem w warunkach częstochowskich przełamać wszystkie trudności, których nie brak przy takiej okazji — a jednak silna wola i doskonała organizacja przezwyciężyły wszystko i o to ujrzeliśmy na scenie istną baśń, pod urokiem której były nietylko dzieci, znajdujące się na widowni: po malarsku obmyślone kostjumy stanowiły artystyczne ramy dla tych maleńkich aktorów, którzy z doskonałą dykcją wypowiadali swoje długie nieraz role, pod takt muzyki, z wdziękiem poruszały się w tańcach rytmicznych, pełne plastycznej pozy, nawet trzyletnie boba — akcja szła gładko, bez zarzutu, a niektóre dzieci uderzały widocznym talentem scenicznym. Rolę tytułową odtworzyła z wdziękiem, należnym ślicznej różyczce, Helenka Frankówna.

W tańcu robaczków świętojańskich wyróżniła się Bożenka Czaplińska, taneczną w każdym ruchu królową motyli była Haneczka Matulanka, śmiałym paziem Januszek Majer. Zresztą niepodobna wymieniać wszystkich dzieci, które doskonale wywiązały się z trudnego zadania, raczej należałoby podkreślić, iż byłyby pożądane znacznie częściej takie imprezy, a już powtórzenie „Baśni kwiatów“ niezawodnie napełni salę po brzegi młodocianą publicznością, która tak łaknie tego rodzaju rozrywki.

Orkiestra mandolinistów w liczbie dwudziestu kilku osób pod sprawną batutą, p. Kiełczewskiego odegrała szereg pięknych i trudnych kompozycyj, miedzy innemi zaś nader nastrojowo I-a Brygadę. St. Sz.

Sprostowanie. W nr. 96 „Słowa“ mylnie podano, jakoby podczas kwesty dla najbiedniejszych p. Stefania Łazarska złożyła 2 zł., gdyż pani Ł. ofiarowała 5 zł., co z przyjemnością prostujemy.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj, o godz. 14, na przechodzącą mostem kolejowym p. Eugenję Żechowską (N.M.P. 38) przewrócił się parkan, otaczający prawą stronę mostu, w związku z pokrywaniem asfaltem jezdni. Żechowska doznała lekkich obrażeń ciała.

Znalezienie obłąkanego na szosie. W lesie na drodze, wiodącej z Secemina do Chrząstkowa, pow. włoszczowskiego, odnaleziony został chłopiec umysłowo chory, od którego nie można się dowiedzieć jak się nazywa ani gdzie mieszka. Jest on wzrostu około 124 cm., o twarzy pociągłej rumianej, oczach piwnych, nosie grubym, uszach odstających, brunet, dość dobrze rozwinięty, lat około 12, ubrany w bluzę bronzową w prążki z paskiem z tegoż materjału, nosi kołnierz stojąco-wykładany, spodnie granatowe, cienkie, w trepkach skórzanych.

Bójka pomiędzy pastuchami. Na pastwisku we wsi Aleksandrja, gm. Dźbów, doszło do kłótni pomiędzy, pasącymi krowy, 15 letnim Józefem Kosińskim i 15-letnim Pawłem Leszczykiem. W czasie sprzeczki przyszło do bójki, w czasie której Leszczyk pchnął przeciwnika tak że ten upadł, wskutek czego doznał złamania prawej nogi.

Ładny małżonek. P. Janina Jeziorska (Waszyngtona 42), doniosła policji, że mąż jej Franciszek Pyszel, z którym od dłuższego czasu nie mieszka, przyszedł do niej i pobił ją dotkliwie. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia faktycznego stanu zajścia.

Niepoprawny nożowiec. Jedno z docześnych miejsc w miejscowym świecie przestępczym zajmuje niewątpliwie Stefan Stobrawa. Jest to młodzian, liczący zaledwie lat 20, a jednak ma już za sobą wiele wyroków sądowych za różne przestępstwa. Istnieje przysłowie: „Natura ciągnie wilka do lasu“. Śmiało można je zastosować do Stobrawy, którego tęsknota za więzieniem pcha ciągle do nowych przestępstw. Sądy biorą też pod uwagę tę wielką tęsknotę młodego przestępcy i raz po raz odsyłają go do „szarego domu“.

W grudniu ub. r. Stobrawa wraz z dwoma innymi chłopcami, którzy— jak zeznali — znaleźli się przypadkowo w jego towarzystwie — udali się na ulicę Dąbrowskiego w poszukiwaniu przygód. Na ulicy znajdowali się wówczas p. Hila Rozencwajg, Rubin Berkowicz i student Izaak Lewkowicz. Obecność tych ludzi podziałała na Stobrawę niezwykle podniecająco. Opryszek doskoczył do nich i krzyknął: „Żydzie, dawaj pieniądze!“ Przechodnie rzucili się wówczas do ucieczki, lecz zuchwały opryszek puścił się za nimi w pogoń i uderzył nożem w plecy uciekającego Rozencwajga.

Sąd Okręgowy skazał niepoprawnego Stobrawę na 2 lata więzienia, zaś jego 2 towarzyszy po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 5.

Śmiertelne porachunki familijne. Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się wczoraj sprawa Antoniego Smeli, mieszkańca wsi Cykarzew, oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Józefowi Machli, który w następstwie tego zmarł.

Zajście to miało miejsce w marbu 1930 r. Smela i Machla — szwagrowie, mieszkali razem w domu, który wspólnie odziedziczyli. Na tem tle wynikały dość często zatargi, każdy bowiem ze szwagrów starał się drugiego pozbyć z domu i w ten sposób stać się niepodzielnym jego władcą. Smela był nagół dość spokojnym człowiekiem, Machla zaś był podobno awanturnikiem.

Krytycznego dnia doszło między szwagrami do bójki, w czasie której Machla schwycił garnek i uderzył Smelę w głowę, powodując wielki upływ krwi. W odpowiedzi na to Smela kopnął Machlę w brzuch. Kopniecie to okazało się fatalne, albowiem Machla po kilku dniach zmarł.

Oskarżonego bronił mec. Paciorkowski, który nadzwyczaj rzeczowo przeciwstawił się tezom oskarżenia. Obrońca prosił o zmianę kwalifikacji czynu i skazanie oskarżonego z art. 470, cz. II, t. j. za działanie w stanie silnego wzruszenia psychicznego, spowodowanego gwałtem na jego osobie. Sąd, przychylając się do wywodów obrońcy, skazał Smelę na 2 lata więzienia.

Kradzież w archiwum sądu okręgowego. Onegdaj do archiwum sądu okręgowego (N. M. P. 51) dostało się trzech młodocianych łobuziaków: Kazimierz Niemiec (N. M. P. 56). Hamosz Kluczny (zam. tamże 52) i Marjan Klecz (3-go Maja 14 | 16), którzy skradli 7 książek sądowych, poczem zbiegli. Młodocianych przestępców ujęła policja. Staną oni niebawem przed sądem.

PRZETARG

Tymczasowy Zarząd m. Częstochowy ogłasza, iż w dniu 18 maja r.b. o godz. 10 rano w Wydziale Gospodarczym Magistratu (oficyna I-sze piętro) odbędzie się ustny przetarg na wydzierżawienie gruntu miejskiego położonego przy ul. Ciemnej i Dąbrowskiego za szpitalem Zakaźnym, nadającego się na pastwisko i koszenie trawy wraz z korzystaniem z drzew owocowych za cenę zł. 350.—in plus.

Bliższych informacyj udziela Wydział Gospodarczy Magistratu w godzinach urzędowych.

Kierownik Tymczasowego Zarządu Miejskiego (—) **J. Mazur.**

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z życia Oddziału Zw. Strzel. w Kościelcu.

Staraniem kierownictwa tut. Oddz. Z. S. tegoroczny obchód święta 3 maja odbył się bardzo uroczyście. W przeddzień o godz. 21 odbył się capstrzyk. Strzelcy, przy świetle pochodni, ze śpiewem, przemaszerowali z brawurą przez wieś, a następnie udali się na odczyt do sali szkolnej, który wygłosił na temat konstytucji 3 maja kierownik Oddziału p. Smoleński.

Nazajutrz Oddział pod dowództwem komendanta A. Palacza wymaszerował do kościoła par. w Borownie, gdzie następnie wziął udział wraz z tamtejszemi organizacjami w pochodzie. Po drodze strzelcy przedefilowali przed portretem Marszałka, umieszczonym nad trybuną, przybraną zielenią i chorągwiami państwowemi.

Ogólne wrażenie z obchodu było niezwykle dodatnie, a udział w nim strzelców, wykazał, że jeden z najważniejszych postulatów Konstytucji 3 maja, który stał się jednym z celów Marszałka, mianowicie odrodzenie siły zbrojnej Państwa, znajduje w Polsce coraz większe zrozumienie. Widz.

Uroczystość 3 maja w Rędzinach

Dnia 3 maja o godz. 10 rano zebrały się ochronki i szkoły powszechne z parafji od strony Wyczerp i od strony Rudnik oraz zrzeszona młodzież. Wszyscy w należytym porządku przybyli do kościoła na nabożeństwo. W czasie defilady przygrywała miejscowa orkiestra. Dzieci z ochronek i ze szkół były zaopatrzone w chorągiewki o barwach narodowych. Ślicznie to wyglądało — istny las proporców.

Po nabożeństwie odbył się odczyt przed kościołem o znaczeniu konstytucji 3 maja.

O godz. 8 wieczorem szkoła w Rędzinach urządziła przedstawienie w sali odpowiednio przystrojonej, wypełnionej. Na program złożyły się: chóry 4-ro głosowe, występ mandolinistów, sztuczka „Zaczarowany las", deklamacje i monologi. Całość udała się dobrze. Teatrzyk ze starszemi dziećmi urządziły pp. nauczycielki Kempowa i Niemcówna, które włożyły w to b. dużo swej pracy.

Po przedstawieniu kierownik szkoły p. Niemiec i nauczyciel p. Konarski urządzili zabawę ludową. Przy dźwiękach dobrze zgranej orkiestry rznięte młodzież ochoczo bawiła się do godz. 3-ej poczem zabawę rozwiązano.

Dochód zarówno z przedstawienia jak i z zabawy wynosił 48 zł. i ma być przeznaczony na pomoce szkolne. Przy sprzedaży biletów pomagali nauczycielstwu pp.: Wojnowska i Nobdalik, uczeń seminarjum nauczycielskiego. Obecny.

Z Panek.

Dorocznym zwyczajem, z inicjatywy p. Edwarda Gawędzkiego sekretarza gminy w Pankach, święto narodowe obchodzono uroczyście.

Już od rana zaczęły się zbierać przed urzędem gminnym wszystkie miejscowe organizacje, skąd wyruszono pochodem do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód w zwartym szyku z orkiestrą strażacką na czele udał się przed gmach szkolny, gdzie prezes BBWR. p. Rybicki, wygłosił krótkie przemówienie okolicznościowe, działwa szkolna pod kierownictwem miejscowego nauczycielstwa odśpiewała kilka pieśni narodowych i deklamacyj.

Na zakończenie uroczystości kierownik szkoły p. Krzeczkowski, wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, P. Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra strażacka odegrała hymn narodowy. Tu właśnie ni stąd ni zowąd z pod plebanji parafjalnej wytrysła orkiestra parafjalna, która w obchodzie nie brała udziału, z organistą p. Klimczakiem na czele, a za nimi cztery dziewuchy i wygrywają sobie oberka i dookoła kościoła tuż obok szkoły — jak za procesją dalej ciągną. Społeczeństwo, biorące udział w obchodzie, dziwiło się temu bardzo. Panie organisto! kto to widział tego rodzaju wybryki.

Te bezczelne wybryki już oddawna są notowane, lecz dla opamiętania nie były nigdy w prasie poruszane. Narazie nie będziemy wymieniać tych osobników, a to dlatego, aby się opamiętali, lecz przy najbliższej sposobności, jeżeli się podobne sprawy powtórzą, wymienimy ich nazwiska kolejno.

Obserwator.

Tajemnica tanich ubrań w Brzezinach.

Krawcy kradli materjały z fabryki.

W Brzezinach pod Łodzią, wykryto wielką aferę, znakomicie ilustrującą nam, dlaczego walka handlowa ze spekulantami jest taka trudna.

Oto jeszcze 31 stycznia r. b. ze składów towarowych apretury, farbiarni i wykończalni Ernesta Kaiserbrechta przy ul. Zgierskiej 69, w Łodzi, dokonano kradzieży poważnej ilości towarów: kamgarnu i gabardiny, wartości przeszło 16.000 zł. Śledztwo w tej sprawie w miejscu utknęło na martwym punkcie. Obecnie naskutek anonimowego doniesienia przeprowadzono dochodzenie w szeregu przemysłowych zakładów w Brzezinach, produkujących gotowe ubrania po śmiesznie niskich cenach, a mimo to z dobrego materjału. Aresztowano właścicieli wytwórni ubraniowych Joska Zilbermana, Herszla Szmulewicza, Chilela Fryca, Cejnicha Szmirgolda i braci Moszka i Fiszla Szlamholców. Aresztowano również właściciela firmy przewozowej Icka Goldberga, dostarczającego samochodami ciężarowemi kradzione towary z Łodzi. Samą szajkę złodziei ujęto w Łodzi. Są to: Szmul Weinberg, Chana Handelsman, Szlama Winter i Icek Najman. Okazało się przytem, że owa szajka ma również na sumieniu włamanie do firmy Samuela Abbe przy ul. Śródmiejskiej 7, w Łodzi, gdzie skradziono jedwabiu na sumę 30.000 zł.

Wszyscy siedzą w więzieniu.

Z KRAJU.

W poszukiwaniu pracy z Polesia piechotą do Niemiec.

Na granicy pod Pawłonkowem (Lubliniec) przytrzymano onegdaj niezwykłego piechura, który nielegalnie usiłował przedostać się do Niemiec.

Przytrzymanym okazał się 40-letni Dynis Pakaluk, mieszkaniec Polesia, a więc wschodnich kresów Polski, który piechotą wybrał się ze swej rodzinnej wioski Zalesek do Niemiec, zنęcony fałszywemi pogłoskami o możliwościach wielkich zarobków.

Przewędrował więc setki kilometrów i niewątpliwie, gdyby nie został przytrzymany na granicy polskiej, byłby za swoją naiwność znalazł się w więzieniu niemieckiem i to niewiadomo na jak długo.

Straszny wypadek na torze kolejowym.

Na torze kolejowym między Dąbrowa a Ząbkowicami wydarzył się onegdaj straszny wypadek, którego ofiarą padło 2 letnie dziecko, dziewczynka Alina Czarnecka.

Dziecko pozostawione bez opieki powędrowało na tor kolejowy. W pewnym momencie od strony Ząbkowic nadjechał pociąg osobowy, który stopniami wagonu uderzył dziecko w głowę, odrzucając je w bok na kilka metrów.

Wezwano na miejsce lekarza, który udzielił dziecku pierwszej pomocy, poczem odwieziono je do szpitala w Będzinie, gdzie w kilka godzin później życie zakończyło.

Straszny ten wypadek wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie.

Wypadek ten będzie niewątpliwie przestrogą dla rodziców, aby nie zostawiali swych dzieci bez opieki.

Tragiczny żart.

Kalectwo od lekkomyślnego użycia rewolweru.

W majątku Ziębina, pow. wieluńskiego miał miejsce tragiczny wypadek, który był następstwem pojedynku na próbę, jaki zainicjowała córka właściciela majątku 18-letnia Henryka Albertówna i kuzynka jej 19 letnia Julja Kondratowicz.

Dziewczyny zabawiając się w bibljotece upatrzyły sobie stare pistolety, wiszące na ścianie i postanowiły wypróbować je... w pojedynku.

„Pojedynek" skończył się tragicznie, bowiem jeden z pistoletów był nabity. Kula trafiła Albertównę w klatkę piersiową i zraniła bardzo ciężko. Ponadto w przestrachu Kondratowiczówna wypaliła również sobie w palce i doznała uszkodzenia 4 palców prawej ręki.

Albertównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

„Przykładna" straż pożarna.

Późnym wieczorem, bo o godz. 22 dnia 2 bm. spaliła się w Chrzanowie przy ul. Śląskiej stodoła. Ogień powstał z nieustalonej narazie przyczyny. Straż pożarna, której strażnica jest oddalona około 200 metrów od miejsca pożaru i która wyposażona jest aż w dwie auto-sikawki, przybyła dopiero do ognia w 20 minut od chwili wybuchu ognia, to jest w chwili, gdy palącego się objektu nie trzeba było ratować, a komendant straży przybył do pożaru w stanie mocno podchmielonym. W takich warunkach poczęła się palić stodoła. Ponieważ groziło to rozszerzeniem się pożaru na dalsze stodoły, jeden z mieszkańców wdrapał się na dach i ukazujący się ogień tłumił własnym kapeluszem. Po przybyciu straży okazało się, że zbiorniki z wodą były puste i trzeba było jechać po wodę. Wąż strażacki był dziurawy. Tak „działa" chrzanowska straż pożarna.

Gniazdo młodz. komun. z Zawiercia przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbył się proces przeciwko aresztowanym w ub. r. w Zawierciu

Imre Ungar.

„Są dziwy na ziemi i niebie, o których się nawet filozofom nie śniło". Zdanie to przyszło mi na myśl, gdy ujrzałem i usłyszałem Ungara grającego. Jak może dojść niewidomy do takich wyżyn artyzmu? Tylko laicy i to naiwni laicy, nie odczuwają tu graniczącego z podziwem zdumienia. Ludzie, choć nieco znający fortepian, stoją tu niejako wobec zagadki niewytłumaczonej. Zanim ślepy, pozna dokładnie instrument, zanim potrafi, jako tako na nim coś wybrzdąkać, upłynąć musi wiele, wiele czasu, a co dopiero aby stać się artystą, — mało tego, genjuszem, fenomenem muzycznym. To, co dla innych jest sprawą bez znaczenia — precyzja uderzenia, dla niewidomego oznacza straszliwy wysiłek i wprost tytaniczną pracę. Ungar jest niewidomy. Cały nasz świat dzisiejszy nie może być przezeń oglądany. Nie widzi on ani publiczności, podnieconej uwielbieniem, ani nawet fortepianu, na którym gra. Spoczywa niejako w wiecznych ciemnościach, gdzie widzi jakiś lepszy, pełen uroczych zjaw świat, dlatego też jest nietyle doskonałym artystą, lecz jak się ktoś słusznie wyraził, natchnionym poetą. Gdy Ungar gra, czuje się zupełnie wyraźnie, że pomiędzy duszą artysty a muzyką niema nic trzeciego, wyciskają się poprostu siłą łzy z oczu i przez najgrubszą powłokę trafiają do serca słuchacza.

Pierwsze dwa miejsca w programie zajmowały utwory z innego świata: bachowskiego i beethovenowskiego— Fantazja chromatyczna i Fuga Bacha oraz sonata F-dur Beethovena. To świetna plastyka technicznego wykonania, ten dźwięk wielki, szlachetny, piękny w kolorystyce urozmaicony. To nie ten Bach, często spotykany „na rozegranie", to Bach, słuchany naprawdę i, o dziwo, nawet przez zwykłych śmiertelników zrozumiany. Mistrz ogarnął audytorjum i wprowadził je w świat wielkiej muzyki, a potem robiąc z niem przeskok w światy odmienne, w światy romantyków Schumanna i Szopena. Obrazowość bujna „In der Nacht des Abends", Schumanna; melodyka szopenowska wyszła z pod rąk Ungara w całej swej rozpiętości myślowej i uczuciowej, dając pole do zaimponowania brawurą techniki i rozmachu. Ta nadzwyczajna wprost subtelność interpretacji, inteligencja i technika w wykonaniu Nokturna cis-mol, Barcaroli i obu mazurków, zwłaszcza zaś na bis granego Poloneza As-dur, wprowadziły audytorjum w entuzjastyczny wprost trans słuchania. Wreszcie mistrz zagrał 12 rapsodję Liszta, łącząc duchowy wyraz muzyczny ze świetną techniką i wysoką kulturą artystyczną. Bezpośrednia przemiana duszy artysty na dźwięki, wytworzyła coś, co czytało się wprost na wszystkich twarzach, uwielbienie. Reasumując wszystko można jeszcze dodać: sala „Grand-Kina" przepełniona publicznością. Ogólne skupienie, nastrój coraz gorętszy, pod koniec koncertu entuzjastyczny.

Dzięki uprzejmości p. dr. Goldmana, udało mi się podczas jednej z przerw dostać do genjalnego artysty i mimo jego ogromnego zmęczenia, uzyskać kilkuminutową rozmowę. Imre Ungar, syn biednego kupca z Budapesztu, w czasie choroby, którą przechodził w czwartym roku życia, stracił wzrok. Został oddany do zakładu dla ociemniałych, gdzie od 6-go roku życia uczył się już muzyki, zdradzając nieprzeciętny talent. Szopena uczył grać artystę sędziwy prof. Stefan Thomasz z Budapesztu, uczeń Liszta. Począwszy od 16 roku życia, daje Ungar szereg koncertów w Budapeszcie oraz w m. miastach Austrji. Obecnie liczy Ungar lat 23. Ungar pozostaje w Polsce do 20 maja, poczem wyjedzie do Budapesztu, gdzie da szereg koncertów. Zapytany przezemnie, co sądzi o Polsce i Polakach, odpowiedział, że wprawdzie słyszał o polskiej gościnności, ale przyjęcie, jakiego doznał, przerastało nawet jego najśmielsze marzenia. O prof. Aleksandrze Michałowskim, mistrzu fortepjanu wyraził się artysta, że to kochany człowiek i że ma mu wiele do zawdzięczenia. Niezapomniane wprost wrażenie wywiera ten artysta na widzu. Blada jego twarz, jakgdyby przemęczona, bieleje nad czernią smokingu, oczy utkwione, jakgdyby w zamyśleniu w przestrzeń, głos jakiś dziwnie cichy, a jednak metaliczny, mówi od niechcenia, niby jakiś wielki ciężar przygniatał jego wątłe barki.

* *
*

Należałoby może w tem miejscu zwrócić, ostrą nieco, lecz, niestety, prawdziwą uwagę, organizatorom koncertu. Czyż takiego artystę nie powinien był na estradę wyprowadzić ktoś ze starszych ludzi, a nie jakiś tam chłopiec, który, miast go prowadzić, raczej szarpał za rękaw. Czy nie należało się podziękować, wobec publiczności mistrzowi za tę ucztę artystyczną? Smutne, ale prawdziwe. Może na przyszłość pp. organizatorzy bardziej wezmą tę rzecz do serca, bo chociaż to drobnostka, a pozostawia po sobie uczucie niesmaku. Nadto fortepjan, bardzo już zużyty, nie jest odpowiednim instrumentem dla takiego artysty. dek.

11 członkom jaczejki młodzieży komunistycznej z 23-letnim Benjaminem Rozmarynem na czele, zagorzałym działaczem komunistycznym.

Skazani zostali: Rozmaryn na 5 lat ciężkiego więzienia, Jacheta Częstochowska, lat 21 i Zdzisław Markiewicz lat 20, na 4 lata ciężkiego więzienia, Józef Bereza, lat 18 na 3 lata, Dawid Kaufman, lat 27, na 2 i pół roku, Antoni Męcik, lat 23 na półtora roku i Juljan Drdzeń, lat 20, Stanisław Borowik, lat 22, Berek Jakubowicz, lat 20, oraz Adolf Adlerfinger na rok więzienia.

Wszyscy są mieszkańcami Zawiercia. Skazanych przewieziono do więzienia w Mysłowicach.

Polska wycieczka naukowa do Rosji na badania wysokogórskie.

W ciągu lata r. b. zamierza wyruszyć z Polski wyprawa kilku wybitnych polskich geologów i geografów z prof. dr. Pawłowskim z Poznania na Kaukaz.

Wyprawa ta ma na celu studja w wysokogórskich miejscowościach Kaukazu, które ostatnio udostępnione zostały przez badaczów sowieckich, niemieckich i szwajcarskich.

Uczeni polscy mają pójść śladami ekspedycji sowieckiej, która we wrześniu 1931 r. zdobyła największy szczyt pasma Tsian Szumia — górę Khan Tengri o wysokości 7,200 m.

O zdobycie tej wysokości kusiło się wielu turystów i uczonych: w lipcu r. ub. zginęli tam w połowie drogi turyści Hegglin i Meeglin. Pewien sukces natomiast osiągnęła obok ekspedycji sowieckiej wyprawa niemiecko-austrjacka Tow. alpejskiego.

Prastara synagoga.

Według podania, przekazywanego z pokolenia na pokolenie, synagoga we Wronkach (Pozn.) została wybudowana przez Żydów portugalskich w r. 933 ery chrześcijańskiej. Data ta jest również czytelnie wyryta na jednej z belek we wnętrzu synagogi. Nadto w przedsionku synagogi znajduje się wmurowana w ścianę czarna tablica z napisem w języku hebrajskim: „Ku wiecznej pamięci potomności — synagoga ta została wzniesiona w Roku cztery tysiące sześćset 93 od stworzenia swiata". U dołu napis ten jest powtórzony w języku niemieckim.

Historyczna ta synagoga ma 20 metrów długości, 12 metrów szerokości, oraz 15 metrów wysokości. Boczne ściany mają 90 cm. grubości. Prastary cmentarz, który się znalazł w pobliżu synagogi, został skasowany dopiero przed pięciu laty ze względów regulacyjnych.

Ogłoszenie.

N.E. 1027-32

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dniu 18 maja 1932 roku od godz. 10 zrana w Wręczycy Wielkiej gm. Węglowice, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do WIKTORJI i WAWRZYŃCA LAMIKÓW, a mianowicie: domu murowanego z kamienia, ocenionego na zł 600.

Dnia 26 kwietnia 1932 roku.

N.E. 3237-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dniu 17 maja 1932 roku od godziny 10 zrana w Kuźniczec gm. Krzepice, pod №49 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do KONSTANTEGO MIELCZARZA vel MIELCZARKA, a mianowicie: klaczy, krowy, świń i siewnika, ocenionych na zł. 630.

Dnia 2 maja 1932 roku.

N. E. 5737, 6088-30.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dniu 12 maja 1932 roku od godziny 10 zrana w Krzepicach Rynek pod № 14, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do CHAIMA ZEZCERA, mianowicie: mebli 2-ch maszyn do szycia, kiążek religijnych i kasy ogniotrwałej, ocenionych na zł 1.335

Dnia 2 maja 1932 roku.

Komornik Sądowy **Józef Kossek**.

Żywe myszy i szczury

przysmakiem kuglarza. — Sceny okropnej obrzydliwości w teatrzyku łódzkim.

W pewnym nocnym lokalu rozrywkowym w Łodzi popisuje się niezwykły sztukmistrz 28 letni poznaniak nazwiskiem Juraszek, który pożera żywe myszy i szczury.

Przed paru dniami lekarz zabronił mu dalszej tego rodzaju produkcji, konstatując zapalenie otrzewnej.

Juraszek przeleżał się niedługo w łóżku i teraz znów występuje przed publicznością, która ma dobre widocznie nerwy, skoro bez obrzydzenia może na to patrzeć.

Kto tam był, opowiada, że na estradzie są ustawione klatki ze szczurami i myszami chudemi i tłustemi. Juraszek zwraca się do publiczności z zapytaniem, co z tego ma zjeść. Na życzenie, rzucone z sali, wyjmuje z klatki biedną ofiarę swoich niesamowitych produkcyj, pokazując, że jest ona żywa, chwyta szczura, czy mysz w zęby, zdziera z niej skórę i zaczyna odrywać kawałek po kawałku drgające mięso, chłeptając gorącą krew.

Sala, żądna takich emocyj, ryczy z zachwytu — ten i ów tylko z delikatniejszych ludzi, który miał dotychczas spuszczoną na dół głowę, nie mogąc patrzeć na te potworności, chyłkiem opuszcza widowisko...

Juraszek popisuje się także bezbolesnością swego ciała, w które może wbijać igły, nawleczone nitką i przewlekać je przez muskuły, albo też ostrza, wywołując silny wytrysk krwi którą następnie po wyssaniu i masażu tamuje.

Gmina wyznaniowa we Wronkach zamierza obchodzić jubileusz 1000-lecia istnienia synagogi, z powodu jednak znikomej liczby swych członków nie ma ona możności ku temu. Ponieważ synagoga we Wronkach jest najstarszą ze wszystkich znanych historycznych świątyń żydowskich w Polsce, sfery żydowskie uważają, że należałoby wyzyskać tę datę (933—1933) jako tysiąclecie zamieszkiwania ziem polskich przez Żydów.

Cmentarzysko przedhistoryczne.

Pod Lutomierskiem, w pow, łaskim, podczas naprawy drogi robotnicy odkryli stare cmentarzysko z epoki bronzowej. Z kamiennego grobowca wydobyto wielką urnę, zawierającą bronzowe obręcze, bransolety, pierścienie oraz zwęglone kości. Wykopaliska zabezpieczono, zawiadamiając o nich władze.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 60,

umieszczonego w Nr. 100 „Słowa Częstochowskiego".

TRZECI MAJ.

T A R A N T E L A
A **R** C H I T R A W
Y N **Z** C Y T K R A
R E W **E** L A T O R
H I R O **C** H I T O
E U R I P **I** D E S
B E L L A R **M** I N
K O N T R A B **A** S
B E G L E R B E **J**

Trafnych rozwiązań zadania nr. 60 nadesłało 36 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Aolonja Raczkowska, 2) Wincenty Nowak i 3) Stanisława Kozłowska.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

Szarada sylabowa № 55.

ułożył: *J. Kachel*.

Z poniższych sylab ułożyć 10 wyrazów o poniższem znaczeniu. Początkowe i końcowe litery tych wyrazów, czytane pionowo utworzą znane przysłowie.

Sylaby:

Ag—bo—cor—di—e—er—il—il—im—ju—ko—la—lak—le—ment—mi—na—ne—pos—pu—ra—ra—ru—ta—tas—tor—tym—u—va—zac—ża—y.

Znaczenie wyrazów:

1) Przysięga, 2) Cytryna włoska, 3) Piec hutniczy, 4) Wiano, posag, 5) Rzeka w Lombardji, 6) Miasto na Ukrainie, 7) Rzeka w Ameryce, 8) Sław. tragik franc. 16 w., 9) Fałszerz, oszust, 10) Produkt niższego gatunku.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II-ga Aleja 32 do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA. 8 maja

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. Kom. Państw Inst. Met.
12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz.
14.00 Pogadanka.
14.20 Muzyka.
14.40 Co słychać, o czem wiedzieć trzeba.
15.00 D. c. koncertu.
15.55 Program dla dzieci.
16.20 Płyty gramofonowe
16.40 Odczyt.
16.55 Płyty gramofonowe.
17.15 Kącik językowy.
17.30 Odczyt p.t. „Józef Piłsudski".
17.45 Koncert popoł.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Pieśni.
19.40 Program na dz. nast.
19.45 Słuchowisko.
20.15 Koncert popul.
21.55 Kwadrans liter.
22.10 Pieśni.
22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteor i kom. policyjny.
22.45. Wiadomości sportowe.
22.40 Muzyka tan.

KATOWICE 8 maja.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Kom. Meteorol. z Warsz.
12.15 Poranek symf z Filh. Warsz.
14.00 Odczyt.
14.20 Tr. z Warsz.
16.20 Intermezzo muzyczne.
16.40 Odczyt z Warszawy.
16.55 Intermezzo muzyczne.
17.15 Tr z Warsz.
19.00 „Bery i bóiki śląskie".
19.25 Rozmaitości.
19.45 Transmisje z Warsz.
22.45 Komunikaty sportowe.
22.55 Program na dz. nast.
23.00 Muzyka tan.

WARSZAWA dnia 9 maja.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla komunikacji lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.35 Płyty gramofonowe.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Przegląd komunikacyjny.
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Francuski (kurs element).
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt.
17.35 Muzyka lekka.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton muzyczny ze Lwowa.
20.15 Koncert popul.
21.55 Feljeton.
21.50 Recital fortep.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Muyka tan.

KATOWICE dnia 9 maja.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warsz.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe,
13.20 Kom. meteerol. z Warsz.
14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. śl.
15.05 Tr. z Warsz.
15.25 Odczyt z Krakowa.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Francuski z Warsz.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt z Warsz.
17.35 Koncert muzyki lekkiej z Warsz.
18.50 Rozmaitości.
19.05 Odcinek powieściowy.
19.20 Feljeton.
19.40 Komunikaty strażactwa śląkiego.
19.45 Pras. Dz. Radj. z Warsz.
20.00 Feljeton.
20.15 Tr. z Warsz.
22.50 Program na dz. nast.
23.00 Muzyka tan. z Warsz.

Z teki wydawniczej.

„Kieszonkowa Encyklopedja Popularna".

W niedługim czasie, ukaże się dzieło w 2-ch tomach (formatu kieszonkowego 12 x 15 cm.) p. t. „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna" —która, opracowana przez najwybitniejszych fachowców, ma przeszło 2000 stron druku (petitem), obejmie rzeczowo w porządku działowo-alfabetycznym całokształt wszystkich potrzebnych praktycznie w życiu wiadomości i informacyj, uwzględniając wymagania najszerszych warstw społecznych (zwłaszcza: życie gospodarcze kraju, dziedziny najnowszych zdobyczy człowieka, krótkie poglądowe lekcie języków obcych itp.)

W tem popularnem dziele, znajdzie się dla każdego—czy laika czy uczonego—szereg niezbędnych w praktycznem życiu wiadomości—będzie to pewnego rodzaju nieodzownem dla każdego człowieka vade mecum teoretyczne i praktyczne.

Ze względu na niską cenę w prenumeracie i przedpłacie 16 zł. — na spłaty. (Cena księgarska po zamknięciu prenumeraty będzie o wiele wyższa!) każdy będzie mógł i powinien dzieło to nabyć. Redakcja: Kraków Józefitów 10.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ HURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**
Druk. F. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99